

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**

Rok IX

SOBOTA, 10 PAŹDZIERNIKA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 283

Już ukazał się № 24
wesołego tygodnika
p. t.**„Czerwony Kos”**Cena numeru
10 GROSZY

UCIECZKA OD DOLARA TRWA

Francuzi wyzbawiają się waluty amerykańskiej.--Dwa transporty złota przybyły do portów francuskich.--Spadek pokrycia marki niemieckiej

Paryż, 10 października.
(Telegram własny).

(t) Złoto amerykańskie w dalszym ciągu przybywa do skarbu francuskiego. W dniu wczorajszym przybił do portu Cherbourg parowiec „Majestic” wiozący na swym pokładzie sztaby złota wartości pół miljarda franków. Statek „Ill de France” przywiózł złoto wartości 235 milionów franków.

Paryż, 10 października.

Bank Francji podniósł stopę dyskontową z 2 proc. na 2 i pół proc. Dotychczasowa stopa dyskontowa obowiązywała od dnia 2 stycznia 1931 roku.

Paryż, 10 października.

Ukazał się dekret, postanawiający, że kantory wymiany kontrolowane będą przez rząd, który wyznaczy specjalną komisję pod przewodnictwem ministra finansów dla pełnienia tej kontroli.

Paryż, 10 października.

Ludność wyzbywała się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu dolarów pod wpływem wieści o zmniejszeniu się zapasu złota w Federal Reserve Bank. Wyzbywanie się dolarów nie przybrało jednak charakteru panicznego.

Berlin, 10 października.

Ogłoszony w piątek wykaz tygodniowy Banku Rzeszy podaje dalszą stratę zapasu złota i dewiz, który zmniejszył się o 80 i pół miliona w ciągu tego tygodnia. Zapas złota i dewiz wynosił w tej chwili już tylko 1.219 mill., co wobec znacznie powiększonego obciążenia banknotów, dosięgającego już 6.231 milionów oznacza dalszy spadek pokrycia złotego do 30 proc., wobec 31,2 z tygodnia poprzedniego.

Tego rodzaju niekorzystny rozwój sytuacji Banku Rzeszy przypisują w pierwszej linii dalszemu odpływowi wkładów z kas oszczędności, które dla uzyskania gotówki, potrzebnej na wypłaty, zmuszone są zaciągnąć dalsze kredyty w Banku Rzeszy.

Międzynarodowe finanse koła niemieckie przyznają, iż przeciwko temu niekorzystnemu rozwojowi sytuacji niema żadnego odpowiedniego środka zapobiegaw-

czego, gdyż podwyżka stopy dyskontowej spowodowałaby dalszą katastrofę za chwiania całej produkcji.

Wiedeń, 10 października.

Na podstawie nowego zarządzenia de wizowego rządu, rozpoczęła policja w piątek energiczną akcję, zwróciła przeciwko spekulacji dewizami.

Wszystkie kawiarnie, w których prze-

lutowe, znajdują się pod ostrą obserwacją policji.

Zarządzenie to wywołało w kołach czarnogildziarzy wielką panikę.

Handel pokatny wajułami ustał z tego powodu zupełnie. Zandarmerja czyni przygotowania, mające na celu przeprowadzenie ostrej kontroli podróżnych, przejeżdżających przez granicę austriacką.

Zuchwałe włamanie do lecznicy Kasy chorych

Zrabowano kasetki w których znajdowało się 16 tys. zł. przeznaczonych na wypłatę dla lekarzy i personelu administracyjnego

Łódź, 10 października.

(d) Dziś w godzinach rannych władcze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały zuchwałym włamaniem dokonanym do nowowubudowanego gmachu trzeciej lecznicy kasy chorych przy ul. Lagiewnickiej 34-36.

Okolo godz. 5 rano jeden z posługaczy, który zazwyczaj pierwszy przychodzi do gmachu, stwierdził, że drzwi sekretariatu, mieszczącego się na parterze są otwarte, i w pokoju tym panuje wielki nieład. Gdy następnie

ZAUWAŻYŁ BRAK KASETEK, W KTÓRYCH STAŁE ZNAJDOWAŁY SIĘ PIENIĄDZE,

skomunikował się drogą telefoniczną z kierownikiem lecznicy, a ten z kolei zwrócił się do policji.

Stwierdzono, że w nocy przez tylne wejście dostali się do gmachu włamywacze, którzy byli zaopatrzeni w podrobione klucze.

Włamywacze przy pomocy tych klu-

czy otworzyli drzwi wejściowe gmachu, i drzwi prowadzące do sekretariatu. W sekretariacie znajdowało się kilka podręcznych kasetek. Wczoraj w kasetkach tych było około 30.000 zł. przeznaczonych na wypłatę pensyj lekarzy i personelu technicznego.

14.000 złotych w ciągu dnia podjęto, POZOSTAŁO WIĘC W KASETKACH OKOŁO 16.000 ZŁOTYCH.

Kasjerze zabrali ze sobą wszystkie kasetki, nie szukając pieniędzy ani w biurkach, ani w kasie ogniowatej. Opuściwszy gmach lecznicy, zamknęli za sobą wszystkie drzwi wejściowe, za

wyjątkiem drzwi prowadzących do sekretariatu.

Na miejsce zuchwałego włamania przybyła policja, która znalazła pod płotem na ul. Ceglanej wszystkie zrabowane kasetki.

Pieniądzy w nich oczywiście już nie było.

Włamywacze pracowali w rękawiczkach i nie pozostawili po sobie żadnych absolutnie śladów. Byli to prawdopodobnie jacyś fachowcy, którzy zjechali do Łodzi na gościnne występy.

Stwierdzono, że byli oni doskonale obznajmieni ze stosunkami panującymi w lecznicy kasowej.

Lekarze i aptekarze przed sądem za sprzedaż kokainy nalogowcom

Poznań, 10 października.

(d) Sąd okręgowy w Poznaniu rozważa obecnie głośną sprawę kilku lekarzy i aptekarzy, oskarżonych o sprzedaż kokainy i innych środków narkotycznych nalogowcom.

Akt oskarżenia między innymi zarzuca dr. Ignacemu Gęsikowskiemu, że stale zapisywał recepty morfinistom, od których pobierał większe sumy pieniężne. Z receptami tymi nalogowcy udawali się do Wojciecha Pyszkowskiego, właściciela apteki na Chwaliszewie, lub też do administratora apteki Antoniego Kulisa, którzy dostarczali im narkotyków.

Dr. Gęsikowski oświadczył na sprawie, że istotnie zapisywał nalogowcom kokainę i morfinę, lecz nie czynił tego z chęci zysku, a jedynie chciał ulżyć doli tych nieszczęśliwych ludzi.

Twierdzi on dalej, że wypisywał niewielką ilość recept i jak sam twierdzi, na wielu receptach fałszowano jego podpis.

Pozostali oskarżeni, właściciele i administratorzy aptek twierdzą, że nie

działali w porozumieniu z dr. Gęsikowskim i sprzedawali narkotyki w dobrej wierze tylko w tych wypadkach, gdy im przedstawiano recepty.

Na rozprawę wezwano 18 świadków, rekrutujących się wśród morfinistów i kokainistów poznańskich. Zostaną oni przesłuchani w dniu dzisiejszym. Proces wzbudził kolosalne zainteresowanie.

Śmierć czterech górników w katastrofie kopalnianej pod Bytomiem

Bytom, 10 października.

Na kopalni Karsten - Centrum pod Bytomiem miała miejsce nocy ubiegłej poważna katastrofa górnicza. Po wybuchu ładunku dynamitowego w czasie rozwalania zwalów węgla, zapadła się cała ściana węgla, zasypując 5 górników. Wieść o katastrofie rozbiegła się lotem błyskawicy, a przed kopalnią pojechała się gromadzić członkowie rodzin zako-

panych górników. Porządek utrzymywała policja i wojsko.

Po całonocnej pracy zdołano wreszcie odgrzebać zasypanych. Tylko jeden z nich Józef Hofman dawał jeszcze oznaki życia. Pozostali czterej górnicy Franciszek Zachnik, Franciszek Zużek, Wilhelm Krause i Robert Firlusz byli już nieżywi.

Zatarę chińsko-japoński

będzie rozpatrzony ponownie przez Ligę narodów

Genewa, 10 października.

Generalny sekretariat Ligi Narodów ogłosił w piątek urzędowo, że Rada Ligi Narodów została zwołana na wtorek 13 października, celem omówienia japońsko - chińskiego konfliktu.

Równocześnie opublikował sekretariat Ligi Narodów treść telegramu, który na polecenie prezydenta Rady, sekretariat Ligi Narodów wysłał w jednym brzmieniu do chińskiego i japońskiego rządu.

W telegramie powiedziano że wewnątrz i zewnątrz Mandżurji rasły wypadki, które wywołały zaniepokojenie wśród ludności i utrudniły uregulowanie konfliktu. W tych warunkach prezydent Rady widzi się zobowiązany do

tego, by wobec mającego nastąpić posiedzenia Rady przypomnieć obu rządów prośbę Rady, wyrażoną w czasie ostatnich obrad nad konfliktem, by rządy wstrzymały się od wszelkiego działania, które mogłoby prowadzić do utrudnienia sytuacji. Prezydent ma niezłomną nadzieję, że obie strony, stosownie do złozonego przez Radę oświadczenia, podejmą konieczne środki dla usunięcia konfliktu.

Kradzież obrazów

wartości miliona marek

Berlin, 10 października.
(Telegram własny).

(t) Z Manheim donoszą, że nieznanymi sprawcy skradli z galerii sztuk pięknych na zamku miejscowym 12 cennych obrazów mistrzów holenderskich z 18-go wieku. Mimo, iż zamek jest pilnie strzeżony, włamywaczom udało się niespodziewanie wykraść obrazy, wartości blisko miliona marek.

Nagły zgon

Łódź, 10 października.

(d) W mieszkaniu przy ulicy Zawadzkiej 53 zmarł nagle Jakub Feder. Wznowiono pogotowie, które zabezpieczyło zwłoki do zejścia władz sadowo-policyjnych. Przyczyny nagłego zgonu nie ustalono.

Wstrząsająca tragedia lekarza,

którego oskarżono o zgwałcenie pacjentki. —
Rewizja procesu po 10 latach

(x) Przed sądem berlińskim toczy się sensacyjny proces, którego tło jest następujące:

Młoda siedemnastoletnia dziewczyna nawiązała znajomość z pewnym znanym mężczyzną i w wyniku tej znajomości po pewnym czasie poczuła się małą. Zwróciła się wówczas do lekarza, który oświadczył, że udzieli dziewczynie pomocy jeżeli zostanie ona jego kochanką. Tylko w tym wypadku zgodził się zaopiekować pacjentką zupełnie bezinteresownie. Lekarz przystąpił natychmiast do wykonania zabiegu.

Podczas drugiej wizyty pacjentka nie chciała mu ulec i zapłaciła 50 marek tytułem honorarium. Jak się okazało zabieg został dokonany nieumiejętnie i dziewczyna wkrótce zmarła na skutek zakażenia krwi. Lekarz został skazany za nielegalne spędzenie płodu. Podczas rozprawy ujawniono, iż oskarżony był w swoim czasie skazany za deflorację na półtora roku więzienia karę tę całkowicie odsiedział.

Ostatnio znajdował się on w nader krytycznej sytuacji materialnej. Sąd biorąc pod uwagę, jako okoliczność obciążającą karalność oskarżonego oraz uwzględniając, jako okoliczność łagodzącą krytyczną sytuację materialną, skazał go na rok więzienia.

Lekarz założył apelację. Podczas rozprawy w drugiej instancji złożył on sensacyjne zeznanie, obfitujące w szereg momentów, pełnych najwyższego napięcia dramatycznego.

W roku 1916 rozpoczął swą praktykę w małym, liczącym zaledwie 5000 mieszkańców miasteczku. Jego poprzednik był nalogowym morfinistą i został umieszczony w szpitalu dla nerwowo chorych. Oskarżony w krótkim czasie zdobył świetną praktykę, zarabiając do 27 tysięcy marek rocznie.

Po pewnym czasie poprzednik jego został całkowicie wyleczony i pragnął z powrotem objąć dawną praktykę. Doktor Metzger postanowił bronić swej placówki. Między obydwoma lekarzami rozgorzała nieubłagana wojna.

W okresie tym, pewna młoda dziewczyna zaczęła rozpływać po miasteczku pogłoski, zniesławiając dr. Metzgera. Twierdziła ona mianowicie, iż oskarżony podczas godzin przyjęć dokonał na niej gwałtu. Na skutek tych wersji, które krążyły coraz uoprczywiej przeciw lekarzowi została wniesiona skarga. Dziewczyna złożyła obciążające go zeznanie pod przysięgą.

Jak dalece podburzano opinie miasteczka przeciw nieszczęsnemu lekarzowi najwymowniej świadczył fakt, iż burmistrz miasta oświadczył oficjalnie na rozprawie, jakoby oskarżony miał się również dopuścić czynów lubieżnych na innych dziewczętach. Przeprowadzone dochodzenie wykazało całkowitą bezpodstawność tych gołosłownych zarzutów.

Mimo to lekarz został jedynie na podstawie zaprzysiężonych zeznań dziewczyny skazany na półtora roku więzienia, i natychmiast aresztowany. Karę tę całkowicie odsiedział w więzieniu.

Dopiero po dziesięciu latach zdecydował się on na wszczęcie kroków celem przeprowadzenia rewizji procesu. Po upływie bowiem 10-letniego terminu ulega przedawnieniu przestępstwa o krzywdoprzysięstwo. Zdawał on sobie doskonale sprawę, iż oskarżycielka jego w oba wie przed karą nie zdecydowałaby się nigdy we wcześniejszym terminie odwołać swoich pierwotnych zeznań. Przewidywania jego mimo to się nie sprawdziły.

Dziewczyna w dalszym ciągu pozostawała przy złożonych ongiś obciążających zeznaniach. Zeznała ona, iż lekarz nie zastosował wobec niej gwałtu, jednak znajdowała się ona w stanie podświadomości, co przypisuje hipnozie.

Wówczas lekarz uciekł się do innej metody. Nasłał on dziewczynie przed-

stawiciela izby lekarskiej, który podał się za detektywa. Wówczas dziewczyna przyznała się, iż oskarżyła doktora Metzgera pod presją swego ojca.

Rewizja procesu została popięta. Lekarz od czasu opuszczenia bram więzienia cierpi traszną nędzę. Obecnie na sku-

tek apelacji odbyła się rozprawa w sprawie wyroku skazującego go za spędzenie płodu. Obrońcy lekarza wnosili o odroczenie sprawy aż do rozstrzygnięcia rewizji pierwszego procesu. Sąd przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę.

Jak powstały planety? Nowa teoria angielskiego uczonego

(tr) Umysł ludzki od niepamiętnych czasów stara się zgłębić zagadkę powstania wszechświata... Wierzenia ludów pierwotnych, teorie naukowe i nienaukowe dają najrozmaitsze wyjaśnienia tego, co nazwaćby można „praprzyczyną” — zagadką wszechbytu.

Pośród licznych teorii znaną jest szczególnie teoria Kanta i Laplace'a. Obaj ci uczeni postawili hipotezę, że słońce powstało z mgławicy, które będąc w stałej rotacji skurczyły się i zbiegły, tworząc naszą ognistą kulę. Planety zaś systemu słonecznego, a więc i ziemia, zostały wyrzucone z tej wirującej masy i ulokowały się w przestrzeni jako samodzielne kule.

Dotychczas teoria Kanta i Laplace'a dająca się doskonale poprzeć w drodze łatwego doświadczenia, ma najwięcej zwolenników zarówno wśród fizyków i wśród astronomów. Obecnie z zupełnie nową teorią wystąpił znakomity astronom angielski, profesor uniwersytetu w Cambridge — Sir James Jeans.

Teoria Jeansa zdobyła sobie w szybkim czasie uznanie całego prawie świata naukowego, jest zaś ona, przynajmniej w ogólnych zarysach tak prosta, że zrozumie ją nawet najmniej w astronomii biegły laik.

Prof. Jeans w następujący niezwykły i obrazowy i dowcipny sposób mówi o gwiazdach i wszechświecie:

„Olbrzymia liczba gwiazd wędruje przez wszechświat. Są między nimi gwiazdy towarzyskie, które wędrują grupami, większość z nich jednak to zdecydowanie samotniki. Błądzą w zupełnym osamotnieniu przez wszechświat i są jak samotna zapalka w oceanie... Bardzo rzadko, prawie nigdy, nie dochodzi do spotkania dwóch gwiazd; ma ją dość miejsca, aby się nie tylko nie

spotykać, ale nawet aby nie znaleźć się obok siebie w odległości, z której należałoby wymienić pozdrowienia. Średnia odległość między gwiazdami wynosi półtora miliona kilometrów.

Są jednak dane, skłaniające nas do przypuszczenia, że przed mniej więcej 2000 milionów lat doszło do takiego niezwykle spotkania: w bliskości słońca znalazła się wtedy inna samotnie przez wszechświat błądząca gwiazda. Skutkiem takiego spotkania tych dwóch potężnych mas olbrzymia na słońcu powstała góra — rezultat przeciągania gwiazdy sąsiedniej. Wreszcie góra ta oderwała się od swej matczynej, podobnie jak od grzbietu fali morskiej odrywa się krople wody. Te małe ciała pozostają otąd w orbicie słońca, któremu zawdzięczają swe powstanie. Są to nasze planety. Słońce i inne gwiazdy jakże oglądamy na niebie są rozżarzone i panują na nich niezwykle wysokie temperatury. Życie na tych ciałach niebieskich jest z tego powodu zupełnie niemożliwe. Podobnie rzecz się miała i przez kilkunastu tysięcy laty z ziemią i z innymi planetami, należącymi do systemu słonecznego.

Planety te zaczęły powoli stygnąć i w miarę tego powstawać zaczęto na ziemi życie. Wzięło ono początek od komórki — drobnostroju, którego jedynym zadaniem jest rozmnażanie się i umieranie. Z tych mizernych początków wywodziły się jednak z czasem nowe organizmy coraz bardziej skomplikowane, coraz doskonalsze — wreszcie powstał człowiek — korona stworzeń ze wszystkimi jego wadami i zaletami.

Tyle teoria prof. Jeansa. Być może, wkrótce przekonamy się, czy uczony angielski miał rację.

Anglję gubią.. stare panny 3 miliony egzaltowanych, rozkapryszonych kobiet wpływa na losy kraju

(m) Jeden z dzienników angielskich zajmując się sprawą sytuacji w Anglii, podaje ciekawe, a zarazem anegdotyczne przyczyny, które pono miały przyczynić się do zachwiania potęgi tego kraju.

Jako pierwszą przyczynę dziennik ten podaje „nadmiar kobiet”. Według ostatniej statystyki przeprowadzonej w Wielkiej Brytanii, w kraju mieszka ogółem 21.500.000 mężczyzn i 23.230.000 kobiet. W ten sposób przedstawiciele płci silnej jest Anglii wszystkiego 48 procent, a płci słabej — 52 procent.

Kobiet jest w Anglii o 1.670.000 więcej niżeli mężczyzn.

— A czy wiecie co to są panny angielskie? — zadaje pytanie autor artykułu. Są to istoty pełne entuzjazmu, kapryśków i fantazji. A stare panny angielskie — przewyższają swą egzaltacją wszystkie inne kobiety na świecie. 1.670.000 starych panien nie wyczerpuje jeszcze ich liczby. Trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszyscy mężczyźni się żenią. A w tym wypadku cyfrę tę śmiało można podnieść do 3 milionów!

Niedawno te niezrównoważone istoty otrzymały prawo wyborcze. 3 miliony starych panien rzuciło się do urn. Ale egzaltowane i zmienne, miały się z jednego krańca na drugi, z lewej do prawej strony i przeciwnie.

Nic więc dziwnego że już dziś widzi się rezultaty tego panowania starych panien. Angielskie dominia — Au-

stralja i Kanada — trzymają się na włosku. Egipt jest niemal stracony dla Anglii. Irak zupełnie prawie uwolnił się od zależności angielskiej. Palestyna może uczynić to lada moment. A niewątpliwie uczyniła to również Indie. Lew wielkobrajtyjski zestarzał się i pazury jego przystępiły się.

Anglicy dali Indjom koleje żelazne i środki komunikacyjne, dzięki czemu ułatwiło się życie w tym kraju. Anglicy nauczyli hindusów zasad higieny, wprawili powszechne nauczanie, rozwinięli rolnictwo i przemysł. A gdy do tego doprowadzono, Anglia nie umie już zapanować nad tym narodem.

Niemal wszyscy agitatorzy i głósi rewolucjonści hinduscy byli niegdyś obrażeni przez anglików i dlatego rozpoczęli swą działalność. Nawet Gandhi stał się prorokiem i piewą niepodległości z powodu osobistej obrazy. Był on niegdyś studentem uniwersytetu w Oxfordzie. Całkowicie niemal zamysłony nie myślał o swej dalekiej ojczyźnie. Pewnego dnia, w tramwaju jakaś angielska lady zrobiła żart na temat jego brązowej skóry. Ta obraza głęboko za padła w duszę młodego hindusa i spowodowała, że zaczął on interesować się swą ojczyzną i ruchem niepodległościowym.

Obecna Anglia — dodaje dziennik — to stary zmęczony naród. Wszystko w nim zależy od przypadku — od przypadku jak głosować będą stare panny,

Robotnicy rosyjscy

pracują w warunkach
średniowiecznych
Przywiązani do warsztatów pracy
są ofiarami niewol-
nictwa

Prasa sowiecka tak jednostronnie oświetla stosunki panujące w tym kraju w dziedzinie pracy robotniczej, iż w żadnym wypadku nie może służyć jako źródło informacji. Dlatego też, aby choć częściowo zdać sobie sprawę z do li, czy niedoli robotnika sowieckiego sięgnijemy do prawodawstwa socjalnego. Z tych to oficjalnych sowieckich źródeł wynika niedwuznacznie, że robotnik rosyjski pracuje w warunkach zupełnie średniowiecznych. Zaden robotnik w żadnym kraju kapitalistycznym nie pracuje w takim poniżeniu i nędzy, jak robotnik sowiecki.

Niewolnictwo robotnika wprowadzone zostało w Rosji dwoma dekretymi rządu sowieckiego. Pierwszy to był dekret Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej z dnia 20 października, 1930 roku. Dekret mówił „o środkach zagwarantowania gospodarstwu narodowemu materiału roboczego”. Był to początek niewolnictwa dla robotnika rosyjskiego. Na mocy tego dekretu władze lokalne musiały dostarczyć sił roboczych do fabryk i przedsiębiorstw państwowych. Robotnik musiał iść tam, gdzie go posyłano. Obowiązywał bezwzględny przymus. Czy chce, czy nie chce, robotnik rosyjski musi opuścić swój dom i rodzinę, aby pracować w najgorszych warunkach, tysiące kilometrów od miejsca rodzinnego. Musi pracować w lasach i kopalniach bez możliwości wyboru rodzaju pracy. Fachowość nie odgrywa tu żadnej roli, ponieważ o przydziale robotników decydują dwa kryteria: liczba rąk roboczych i miejsce pracy. Nie oznacza to bynajmniej przesunięć fachowców z jednej dziedziny pracy do drugiej t. zw. przeszkolenie, jakie zdarza się w państwach kapitalistycznych, lecz poprostu — zapotrzebowanie i liczba.

Jeden z przywódców amerykańskiego ruchu robotniczego, który zapoznał się z warunkami pracy robotnika rosyjskiego powiedział, że „w Ameryce robotnik wolałby śmierć, niż pracę w warunkach sowieckich”.

Drugim dekretem, wprowadzającym i umacniającym niewolnictwo robotnika rosyjskiego jest uchwała z dnia 21 marca 1931 roku. Mianowicie VI Zjazd Sowietów wprowadził prawo „Obowiązkowej Pracy Aż do śmierci”. Oznacza to powszechne zastosowanie najbardziej eksploatacyjnego systemu pracy. Robotnik sowiecki musi pracować tam, gdzie mu rozkazano. Niema żadnych tłumaczeń. Władze lokalne, jak urzędy miejskie i wiejskie, wyznaczają kto ma być wzięty do pracy. Następnie wysyłają robotników do miejsc zapotrzebowania tak, jak czyniono z niewolnikami 500 lat temu.

A gdy robotnik stawi się w miejscu pracy, jest znów zmuszony do wykonania nałożonego nań kontyngentu. Niema ograniczonej godziny pracy. Musi pracować póki nie skończy. Jeśli zadania nie wykona lub spróbuje protestować, czeka go surowa kara. Idzie do więzienia, lub na zesłanie. Jak niewolnik brany jest robotnik sowiecki do pracy i jak niewolnik musi ją też wykonać. Jeśli pracy nie wykonał czeka go kara również niewolnika.

Gdy niedawno świat cywilizowany protestował przeciwko niewolnictwu robotnika rosyjskiego, Sowiety twierdziły, że u nich niema niewolnictwa. Obecnie widać z tych dekrétów, że niewolnictwo istnieje i czyni los robotnika rosyjskiego najgorszym na świecie.

Wyroki śmierci w Rosji sowieckiej.

Moskwa, 9 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)
W miejscowości Stalino na Ukrainie sowieckiej odbył się w tych dniach sąd nad grupą urzędników miejscowej kooperatywy. Akt oskarżenia zarzuca podświadym dezorganizowanie systemu administracyjnego.

Trzech oskarżonych skazano na karę śmierci. Kilkunastu zaś innych na ciężkie więzienie do 10-ciu lat łącznie.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Rozwój szkolnictwa dla niewidomych

W Polsce na 100 tysięcy ludzi przypada 120 niewidomych. — Niewidomi masażysty, absolwenci kursu uniwersyteckiego

(d) W Niemczech na sto tysięcy mieszkańców jest 61 niewidomych, w Anglii — 78, w Hiszpanii — 147, w Rosji — 195, w Polsce zaś — 120.

Tak brznią dane statystyczne, opracowane ostatnio przez związki lekarskie.

Stwierdzono, że ilość niewidomych, we wszystkich bez wyjątku państwach europejskich, ulega stopniowemu zmniejszeniu, co tłumaczy się poprawą warunków higienicznych i zarządzeniami o środkach ochronnych, stosowanych w zakładach przemysłowych.

Ilość dzieci niewidomych od urodzenia, wprawdzie utrzymuje się wszędzie na tym samym poziomie, jednakże liczba osób, które w późniejszym wieku zostały dotknięte ślepotą, stale i to bardzo wydatnie maleje. Dużo w tym wypadku zawdzięczamy współczesnej medycynie, dzięki której z wielu chorób oczu, grozących dawniej utratą wzroku, obecnie można się łatwo wyleczyć.

Niewidomi, jak to zgodnie stwierdzają wszyscy lekarze, mają doskonale rozwinięte wszystkie pozostałe umysły, a więc dotyk, słuch, powonienie itd.

Dzięki tym właśnie właściwościom dla wykwalifikowanych pedagogów nie jest rzeczą trudną wyuczenie tych nieszczęśliwych kalek wszelkich fachów, nawet najbardziej skomplikowanych.

W państwach zachodnio-europejskich, gdzie szkoły dla niewidomych są doskonale zorganizowane, kalekom daje się możliwość kształcenia się z stu najrozmaitszych zawodach.

W Polsce dotychczas szkoły dla niewidomych nie osiągnęły jeszcze należytego poziomu. W kilku większych ośrodkach miejskich posiadamy wprawdzie wzorowo urządzone zakłady naukowe, w których kształci się stosunkowo niewielka ilość niewidomych, lecz w pozostałych miastach poziom naukowy szkół tego typu jest bardzo niski.

Jak wiadomo, we wszystkich państwach europejskich wydaje się rokrocznie duża ilość książek z wypukłymi literami, przeznaczonych wyłącznie dla niewidomych.

Polskich książek, przeznaczonych dla niewidomych, dotychczas jest bardzo niewiele. Drukują się je wyłącznie w Paryżu, a ponieważ koszty wydania nowych książek są bardzo duże, więc brak nam na ten cel odpowiednich funduszy.

Podczas gdy zagranicą coraz czę-

ściej spotykamy się z ludźmi niewidomymi, którzy poświęcają się całkowicie nauce lub sztuce i w pracy swej osiągnęli dość często bardzo poważne wyniki, w Polsce wypadków takich dotychczas jest niewiele.

Szkoły nasze przygotowują niewidomych przeważnie tylko do pracy fizycznej, ucząc ich głównie koszykarstwa, wyrobu porcelany, plecenia krzesel, fabrykacji guzików, szczonek, mydła i t. d.

Jeden z profesorów warszawskiego uniwersytetu dr. Krzyżanowski w ubiegłym roku dokonał ciekawego eksperymentu, podejmując się nauczania anatomii bardziej inteligentnych niewidomych wychowanków szkół stołecznych. Lekcje odbywały się w prosektorium warszawskim. Profesor dr. Krzyżanowski w ciągu czterech miesięcy przerobił z niewidomymi uczniami

kurs anatomii pierwszego roku medycyny. Niewidomi, którym przydzielono odpowiednią ilość preparatów anatomicznych, zdobywali wszelkie wiadomości przy pomocy dotyku.

Rezultaty powyższego eksperymentu były znakomite. Wszyscy prawie niewidomi zdobyli dość dużo zasób wiedzy i gdy następnie przez pewien okres uczęszczali na wykłady praktyczne, zostali wykwalifikowanymi masażystami.

Niewidomi masażysty znaleźli dość szybko zatrudnienie i obecnie materialnie dobrze się im powodzi. Jeśli chodzi o niewidomych, których nauczono tylko fachów rzemieślniczych, to większość z nich znajduje się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji. Społeczeństwo nasze, zupełnie zresztą niesłusznie, nie ma zaufania do prac wykonywanych przez niewidomych, to też trudno im zarobić na chleb.

Samobójstwo dziewczyny, zepchniętej na dno upadku

Desperatka wydała policji sutenera, który ją zmuszał do uprawiania nierządu

(d) Osiemnaście lat miała Aleksandra Słowińska, gdy po śmierci swych rodziców ze wsi przyjechała do Łodzi, nie mając absolutnie żadnych środków do życia.

Dziewczyna przez przeciąg kilku tygodni daremnie poszukiwała pracy.

Gdy już straciła nadzieję znalezienia zajęcia i poczęła się nosić z samobójczymi myślami, zawarła na ulicy znajomość z jakimś młodym, dość przyzwoicie odzianym mężczyzną.

— Kadna jesteś — rzekł do niej — Chodź, wejdziemy do knajpy, chętnie z tobą trochę pogadam.

Aleksandra przyjęła zaproszenie. Gdy w restauracji wypita kilka kieliszków wódki, rozplakała się i zwierzyła się przegodnemu znajomemu ze swych wszystkich przeżyć.

Młodzieniec słuchał ją uważnie, a gdy skończyła swą smutną opowieść, rzekł do niej z uśmiechem.

— Nie martw się, teraz będzie ci już dobrze. Pojedziesz ze mną do Warszawy. Mam tam mieszkanie i przyjmę cię do siebie.

— A co ja będę robiła? — spytała go dziewczyna.

— Znajdę dla ciebie zajęcie.

Nazajutrz byli już w Warszawie. Okazało się, że młody mężczyzna (nazywał się Wincenty Starosiński) miał wcale przyzwoite mieszkanie na Mokotowie i nie skarżył się na brak gotówki.

Przez pierwsze kilka tygodni dziewczyna była zachwycona swym kochankiem.

Pewnego wieczoru zaprosił on do siebie kilka mężczyzn.

Aleksandra, mając jakies złe przeczucie, nie chciała pić wódki. Starosiński zmusił ją jednak do wypicia kilkunastu kieliszków.

Dalszy przebieg zabawy uświadomiła sobie dziewczyna dopiero nazajutrz, gdy zupełnie otrzeźwiała. Zrozumiała wówczas, że Starosiński umyślnie zaprosił kilku mężczyzn, by ją szantażowali.

— Poczł ty to zrobił? — pytała z płaczem kochanka.

— Bo mam już dość tej zabawy — odparł jej cynicznie — Teraz już musisz sama zarabiać i mnie przynosić pieniądze. Jesteś ładna dziewczyna, więc łatwo znajdziesz amatorów.

Aleksandra oświadczyła mu, że nigdy się na to nie zgodzi.

Starosiński wpadł w ściekłość i zbliżył się do niej. Wieczorem wygnał dziewczynę na ulicę.

Od tego dnia Aleksandra, traktowana w okrutny sposób przez sutenera, staczała się już coraz niżej.

Po kilku utygodniach zarejestrowano ją w urzędzie sanitarno-obyczajowym.

Aleksandra nie chciała się jednak pogodzić ze swym losem. Pewnego dnia oświadczyła Starosińskiemu, że jeśli ją będzie zmuszał do uprawiania nierządu, to się zwróci do policji. Sutener zagroził jej wówczas śmiercią.

Dziewczyna zrezygnowała więc z tej myśli.

Mineło znów kilka miesięcy. Pewnego wieczoru na Mokotowie znaleziono nieprzytomną dziewczynę.

Była to Słowińska, która w celu samobójczym napiła się większej dozy lodu.

W szpitalu przesłuchała desperatkę policja. Dziewczyna opowiedziała szcze-



OSTATNI 2 DNI!

Największe arcydzieło wszystkich czasów! Najkropniejsza wizja wszechświatowej wojny w realistycznym ujęciu według słynnej powieści E. M. Remarque'a.

„Na Zachodzie Bez Zmian“

Wstrząsający dramat ilustrujący z jednej strony patriotyzm, z drugiej zaś zwyrodnienie i rzeź milionów niewinnych ludzi.

Role główne kreują po mistrzowsku: niezapomniany (BULBA) Louis Wolheim, Lewis Ayres, John Wray i in.

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie o godz. 4-ej.

Dzisiaj w nocy dyżurują na stępujące apłek: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12) E. Millera (Piotrkowska 46), M. Eosztajna (Piotrkowska 225) Z. Górczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

(d) Osiemnaście lat miała Aleksandra Słowińska, gdy po śmierci swych rodziców ze wsi przyjechała do Łodzi, nie mając absolutnie żadnych środków do życia.

Dziewczyna przez przeciąg kilku tygodni daremnie poszukiwała pracy.

Gdy już straciła nadzieję znalezienia zajęcia i poczęła się nosić z samobójczymi myślami, zawarła na ulicy znajomość z jakimś młodym, dość przyzwoicie odzianym mężczyzną.

— Kadna jesteś — rzekł do niej — Chodź, wejdziemy do knajpy, chętnie z tobą trochę pogadam.

Aleksandra przyjęła zaproszenie. Gdy w restauracji wypita kilka kieliszków wódki, rozplakała się i zwierzyła się przegodnemu znajomemu ze swych wszystkich przeżyć.

Młodzieniec słuchał ją uważnie, a gdy skończyła swą smutną opowieść, rzekł do niej z uśmiechem.

— Nie martw się, teraz będzie ci już dobrze. Pojedziesz ze mną do Warszawy. Mam tam mieszkanie i przyjmę cię do siebie.

— A co ja będę robiła? — spytała go dziewczyna.

— Znajdę dla ciebie zajęcie.

Nazajutrz byli już w Warszawie. Okazało się, że młody mężczyzna (nazywał się Wincenty Starosiński) miał wcale przyzwoite mieszkanie na Mokotowie i nie skarżył się na brak gotówki.

Przez pierwsze kilka tygodni dziewczyna była zachwycona swym kochankiem.

Pewnego wieczoru zaprosił on do siebie kilka mężczyzn.

Aleksandra, mając jakies złe przeczucie, nie chciała pić wódki. Starosiński zmusił ją jednak do wypicia kilkunastu kieliszków.

Dalszy przebieg zabawy uświadomiła sobie dziewczyna dopiero nazajutrz, gdy zupełnie otrzeźwiała. Zrozumiała wówczas, że Starosiński umyślnie zaprosił kilku mężczyzn, by ją szantażowali.

— Poczł ty to zrobił? — pytała z płaczem kochanka.

— Bo mam już dość tej zabawy — odparł jej cynicznie — Teraz już musisz sama zarabiać i mnie przynosić pieniądze. Jesteś ładna dziewczyna, więc łatwo znajdziesz amatorów.

Aleksandra oświadczyła mu, że nigdy się na to nie zgodzi.

Starosiński wpadł w ściekłość i zbliżył się do niej. Wieczorem wygnał dziewczynę na ulicę.

Od tego dnia Aleksandra, traktowana w okrutny sposób przez sutenera, staczała się już coraz niżej.

Po kilku utygodniach zarejestrowano ją w urzędzie sanitarno-obyczajowym.

Aleksandra nie chciała się jednak pogodzić ze swym losem. Pewnego dnia oświadczyła Starosińskiemu, że jeśli ją będzie zmuszał do uprawiania nierządu, to się zwróci do policji. Sutener zagroził jej wówczas śmiercią.

Dziewczyna zrezygnowała więc z tej myśli.

Mineło znów kilka miesięcy. Pewnego wieczoru na Mokotowie znaleziono nieprzytomną dziewczynę.

Była to Słowińska, która w celu samobójczym napiła się większej dozy lodu.

W szpitalu przesłuchała desperatkę policja. Dziewczyna opowiedziała szcze-

głowo o swych przeżyciach i podała na zwisko i adres sutenera.

Starosińskiemu udało się zbiec z Warszawy. Dopiero po upływie sześciu miesięcy schwytano go w Łodzi na gorącym uczynku kradzieży.

Sutener na rozprawie nie przyznał się do winy i twierdził, że nie zmuszał Słowińskiej do uprawiania nierządu.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach młodej dziewczyny, która w międzyczasie się powróciła do zdrowia i skazała Starosińskiego na dwa i pół roku więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WAGI w dniu 10 października, — posiadają charakter marzy cielski, melancholijny, odczuwają często bezwiedny smutek, a przez brak pamięci robią częste pomyłki. Koleje ich życia będą zmienne, posiadają zdolności artystyczne i mają poczucie romantyczne. W interesach handlowych lub przemysłowych mogą mieć powodzenie. Będą mieć możliwość zabezpieczenia swojej przyszłości, lecz niestety nie takowe wykorzystają. Powinny uniknąć swobodnych miłastek i nie ulegać wpływom plebejzmu, gdyż takowe mogłyby przyczynić się do zwichnięcia kariery z powodu intryg i niepowodzeń w przedsięwziętych projektach. Przez słaby swój charakter będą wiele cierpieć moralnie a po opanowaniu złych skłonności, znajdą większe zadowolenie w życiu przyszłym. W pozycji małżeńskim dzięki obopólnej pracy dorobią się majątku.

Urodzeni pod wpływem WAGI — skłonni są do przebiegów a uprawiając sporty i gimnastykę zahartują swój organizm i nie będą chorować.

Dla urodzonych 10 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2, 8, 14, 28, kolor granatowy jako amulet - talizman AQUAMARINA przynosi szczęście, liczby loteryjne 3770 — 17.

Występy słodkie

Do mieszkania Lajba Lipskiego przy ulicy Pomorskiej 20 dokonano w nocy włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i bielizna, wartości 3000 zł.

Jakubowi Boćkowskemu (Zawadzka 25) skradziono z mieszkania garderobę, wartości 800 zł.

Polu Grajlertowej, zam. przy ulicy Drewnowskiej 5, skradziono z mieszkania garderobę wartości 1000 zł.



Awangarda

Wielkiego Repertuaru

1931:32

MILJON

Na Zachodzie

od Polski niema ani jednego człowieka, któryby o tym filmie nie mówił.



Służąca Barbara ma głos...

„dziwnie jakoś odmienił się ten świat od czasu mego ostatniego nieślubnego dziecka. Służę teraz na jednym miejscu, na którym się wcale wyznać nie mogę. Bo też moje państwo to dziwne ludzisko!.. Pan le z rodu wegetarianin, pani — demokratka, panicz — aplikant, panienka — manipulanka, a z całego domu to Ino ja i kot cośmy Polacy...

A pan to je tak! oszczędny, że brodawki na szyi używa zamiast spinki do kołnierzyka. A raz, gdy wrócił z podróży i zastał moją panią w syplalni z jakimś chłopem w takiej sytuacji, co to nawet jabym się brzydziła, to wyjął rewolwer i żeby nie tracić więcej jak jednej kuli, zawołał:

— O, wiarołomno białołowo!.. Stawał rychło za twym kochankiem, bo chce was obydwoje zastrzelić!..

Ale dzisiaj takie czasy nastąpiły, że wszędzie się robi oszczędności. Mówiła mi jedna znajoma, której mąż umarł, że dziś to nawet w piekło się oszczędza. Już tam nikogo nie smażą na ogniu, bo węgla szkoda, tylko do lodowni wsadzają. Taniej podobno wyjdzie!

Mój narzeczony jest inny. To chłop z innej beczki, fajnie się ubiera, elegancki pirszej klasy i bardzo me kocha. Zapoznanie to nastąpiło jeszcze latem w trykotach. Bo to niby było przy kapełki. Chciał mnie koniecznie nauczyć nurka, ale nie wiedziałam jak to się robi, więc pytam:

— Felek, jak długo mogę pozostać pod wodą?..

A on, że me bardzo kocha, odpowiada:
— Ze dwa, trzy dni, a potem sama wypłyniesz na powierzchnię!..

Fajny chłop!.. Powiada, że się ze mną ożeni, ale przedtem musimy pomówić w cztery oczy. Kiedy to będzie to nie wiem, bo on jest ślepy na jedno oko. Chciałabym już wyjąć zamaż, bo mi się służba sprzykrzyła. Jak jest jeszcze dobra pani, to można z miesiąc wytrzymać, ale kto natrafi na złą babę, to i chwili na miejscu nie usiedzi. Z moją panią byłoby niezłe, ale nikt jej zrozumieć nie może. Bo wczoraj na ten przykład powiada do mnie:

— Barbaro, idźcie do kuchni, tam w szafce stoi butelka od octu z napisem benzyna, jest w niej spirytus, tylko najpierw niech Barbara sprawdzi, czy to nie nafta!..

I gadał tu z taką!.. A klócić toby się cały dzień klócić. Najpierw klócić się panem o to, że się z paniczem pokłócił, potem klócić się z panienką, o to, że jak pan klócić się z paniczem, to ona się nie klóciła, potem klócić się ze mną o to, że jak panienka się nie klóciła, kiedy pan klócił się z paniczem, to ja się klóciłam, a potem dopiero klócić się z paniczem o to, że jak pan się z nim klócił, a panienka się nie klóciła, a ja się klóciłam, to on się też klócił!..

A niech to szlag trafi!..

BARBARA, służąca.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godzinie 4-ej po poł po raz ostatni po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. „Pieśniarze Ghetta” Andrzeja Marka

Dziś wieczorem świetnie zapowiadająca się premiera komedii Flerśa i Caillaverta „Święty gaj”. Pełna lekwej francuskiej ironii i dyskretnie pikantnej satyra ta osnuta na tle spódniczekowych intryg tworzących kulisy wszystkich odznaczeń i orderów, wyreżyserowana została przez dyr Karola Borowskiego W rolach popiosowych ujrzymy: Grabowską, Macherską, Krotkę, Karczewską, Szuberta Woskowskiego a dalej: Niczewska, Medalnickiego, Mikołajewskiego, Modrzeńskiego, Łabędzkiego, Sliwińskiego, Czerwińskiego i Węgrzyna Dekoracje K. Mackiewicz.

W niedzielę o godzinie 4-ej po poł po raz jeszcze po cenach niższych rewelacyjne „Przed miasteczko” z J. Woskowskim

TEATR KAMERALNY

Dziś i codziennie o godz 9-ej wieczorem najlepiej bawią się lodzianie na arcywesołej sztuce kryminalnej Hoodges'a i Percivela „Hau Hau” w pierwszorzędnej interpretacji całego zespołu z Michałem Zniczem na czele.

Jutro w niedzielę o godzinie 5-ej po poł po raz ostatni przed zejściem z afisza powodzeniowe „Wilki w nocy” Rittnera. Ceny niższe

TEATR POPULARNY (Ogródowa Nr. 18)

Dziś o godzinie 8 15 wieczorem przepiękna operetka Pawła Abrahama entuzjastycznie przyjęta przez publiczność.

W sobotę o godzinie 4-ej po poł. „Orle” Roestanda dla szkół.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dzisiaj o godzinie 8 15 wieczorem Teatr Popularny w sali Geyera daje premierę pięknej sztuki Dickensa „Świerczek za konimem”

DZWIĘKOWE KINO



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Superfilm produkcji „Fox-filmu”. Najśladzszą i najwspanialszą królową ekranów dźwiękowych

JEANETTE Mac DONALD

oślni i oczaruje wszystkich w swoim najnowszym arcydziele

Kochanek o Północy

JEANETTE odśpiewa m. im. specjalnie dla niej skomponowaną piosenkę „Kochanek i noc”.

JEANETTE MAC DONALD daje jako primadonna Carlotta prawdziwy koncert gry.

Nad program: „Głosy świata Foxa” i aktualności krajowe. — Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł.

Dźwiękowe.

Grand-Kino

Przełom w polskiej produkcji kinematograficznej.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dziesięciu z Pawiaka

Film osnuty na tle przeżyć i wspomnień bohatera wiekopomnego czynu płk. Jura Gorzechowskiego. Grają Józef Węgrzyn, Bogusław Samborski, Zofia Batorycka, Adam Brodzisz Karolina Lubieńska i inni. — Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Fox” Benjamin Gizi, pierwszy tenor Metropolitan Opery odśpiewa arie z „Giocanda” Passe-partout z wyjątkiem urzędowych, bilety bezpłatne oraz ulgowe z powodu wysokich kosztów związanych ze sprawowaniem powyższego filmu — nieważne. — Początek o godz. 4-ej. W soboty i niedziele z powodu długości metraży początek o godz. 11.15. Ceny niższe od 1 zł.

Bezpłatna pomoc lekarska

należy się tym bezrobotnym, którzy nie mają prawa do korzystania z Kasy Chorych.

Rzucone przez rząd hasło niesienia pomocy bezrobotnym odbiło się głośnie echem po całym kraju. Tu i owdzie zawiązały się doraźne komitety do walki z bezrobociem, zorganizowano zbiórki pieniężne itd. Naczelny komitet do walki z bezrobociem wyszukuje coraz to nowe źródła finansowe, z których w czasie nadchodzącej zimy czerpać się będzie fundusze na wspomnienie wielkich rzesz robotniczych, pozbawionych pracy.

Ale te wszystkie poczynania nie są jeszcze kompletne. Nędza wśród mas bezrobotnych jest tak wielka, że pomoc społeczeństwa musi być

jaknajwszechstronniejsza, jeśli rzeczywiście chcemy użyć losowi dzisiejszych nędzarzy.

Ważną, na przykład sprawą jest zapewnienie bezrobotnym

bezpłatnej pomocy lekarskiej. Bezrobotni, jak wiadomo, po pewnym czasie pozostawania bez pracy tracą prawo do korzystania ze świadczeń Kasy Chorych, a wtedy zdani są na pastwę chorób, nie mogąc sprostać wydatkom, związanym z leczeniem. Zapomoga, jaką otrzyma w najlepszym razie od komitetu, nie starczy mu na najskromniejsze choćby honorarium lekarskie i kupno lekarstw.

Dotychczas tylko Lwów zwrócił uwagę na ten stan rzeczy i znalazł godne naśladowania wyjście. Oto z inicjatywy związków robotniczych, magistratu, Kasy Chorych i związku lekarzy zorganizowano

pomoc lekarską dla tych bezrobotnych, którzy już nie mają prawa do świadczeń z Kasy Chorych. Z pomocy tej mają korzystać wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi i fizyczni, jak również ich rodziny.

Pomoc ta zorganizowana jest w ten sposób, że spisy lekarzy, miejsc i godzin ich ordynacji wiszą w lokalach związków zawodowych. Potrzebujący pomocy lekarskiej zgłaszają się do organizacji zawodowej, gdzie otrzymują legitymacje, uprawniające do bezpłatnej wizyty lekarskiej. Na zasadzie odpowiedzialnej umowy z aptekami bezrobotni otrzymują również

bezpłatne lekarstwa. Nowa ta organizacja rozpoczęła już we Lwowie swą działalność ku zadowoleniu tych, którzy skazani byli na brak opieki lekarskiej podczas choroby.

Należy mieć nadzieję, że inne miasta polskie pójdą w ślady Lwowa i również zapewnią swym bezrobotnym bezpłatną pomoc lekarską.

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN”

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

SOBOTA, dnia 10-go października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych f-my A. Klingheil, ul. Piotrkowska 160.

13.15—15.45: Przerwa.

15.45—16.15: Muzyka z płyt gramof., z W-wy.

16.20—16.40: Radiokronika — wygłosi dr Marjan Stepowski Tr. z Warszawy.

17.10—17.35: Odczyt Tr. z Warszawy.

17.35—18.05: Koncert Tr. z Warszawy.

18.05—18.30: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Nurek” radiofonizowane podług nowelki F. Goetla Tr. ze Lwowa.

18.30—18.50: Koncert dla młodzieży. Transmisja z Warszawy.

18.50—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczyt programu na dzień następn.

19.25—19.30: Płyty gramofonowe

19.30—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.

19.40—20.00: Akcja kolonij letnich w roku 1931 — wygłosi Bronisław Szwalbe

20.00—20.15: Feljton p. t. „Powrót marynarzy” — wygł. p. Jim Pokera z W-wy.

20.15—21.55: Muzyka lekka Wyk: Orkiestra P. R. pod dyr St. Nawrota, Zofia Terne (sopran), Edward Gosk (harm) i Ludwik Urstein (akomp) Tr. z Warszawy.

21.55—22.10: „Na widnokręgu”. Tr. z W-wy

22.15—22.40: Utwory Chopina w wyk J. Sniędowicza (fort). Tr. z Warszawy.

22.40—22.55: Komunikaty

23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. *Budapeszt*. „Turandot”, opera Pucciniego. Tr. z Opery Królewskiej.

19.30. *Bukareszt*. Tr. z Opery Rumuńskiej.

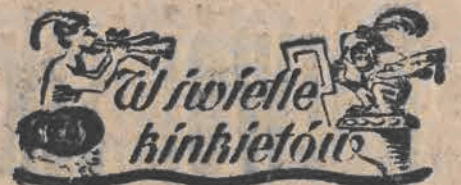
20.00. *Królewiec*. „Wolny strzelec”, opera Webera. Tr. z Opery Królewskiej.

20.30. *Wiedeń*. „Hrabia Luksemburg” operetka Lehara.

20.30. *Sottens*. Koncert symfoniczny

21.00. *Rzym*. „Lucja z Lammerooru”, opera Donizetti'ego.

22.20. *Dawentry*. Odczyt Edgara Wallace'a z cyklu: „Świat zbrodni”.



Dorota Mackail

wychodzi zamąż za amerykańskiego milionera

(bf) Młodzią gwiazdą filmową Dorota Mackail zaręczyła się z fabrykantem maszyn rolniczych Karolem Parkerem. Z okazji tych zaręczyn prasa amerykańska przytacza niezwykle życiorys przyszłego małżonka słynnej gwiazdy filmowej.

Karol Parker stracił rodziców, mając sześć lat i został chłopcem na posyłki w pewnej cukierni new-yorskiej. Ciężko pracując na kawałek chleba, nie zapomniał jednak o nauce przyczem najbardziej interesowała go chemia i fizyka. Po pewnym czasie zaczął próbować własnych sił w dziedzinie wynalazków i w końcu zwrócił na siebie uwagę pewnego fabrykanta maszyn, który dał mu korzystną posadę w swej fabryce.

Parker w dalszym ciągu pracował nad wynalazkami, a gdy jeden z patentów przyniósł mu nadspodziewanie wielkie zyski, założył własną fabrykę i dziś jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce.

Z artystką filmową Dorotą Mackail, milioner amerykański zapoznał się na Florydzie i znajomość ta przedzierzgnęła się wkrótce w miłość. Dorota Mackail ma obecnie 22 lata, a jej przyszły małżonek — 35.

Nowiny

filmowe i teatralne

(bf). Największym chyba uznaniem cieszą się filmy dźwiękowe w Australji. Obecnie jest już tam 2000 kin dźwiękowych.

(bf) *Douglas*, znakomity tancerz marzyński, którego podziwialiśmy niedawno w Polsce wraz z jego rewją muzyczną, zaangażowany został przez „Ufę” do odegrania większej roli w filmie p. t.: „Ziemia nieczyja”.

(bf). *Buster Keaton* powrócił już z Europy do Hollywood i zabrał się do pracy nad nowymi filmami.

Najmilsza
sympatyczniejsza
weselsza
powabniejsza

Mary Glory

zawita do Łodzi i ukaże się w szampańskiej komedji p. t.

Sekretarka osobista

Wkrótce w kinie

SPLendid

Szczytowy wyczyn...

REX DOMO

czterolampowy prądowy odbiornik (piąta prostownicza)

zł. 590.—

wraz z lampami

Radjo-Reicher

Piotrkowska 142

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizanci oznajmia gościom, że za chwilę do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszywanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgłosił i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!”. Wszyscy pod ścianę!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ścignął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Po ucieczce napastników z ciemnego kąta sali rozległ się nagły głośny śmiech. Okazało się, że to Blatt, który wywiódł bandytów w pole. Spodziewając się napadu podstawił inną osobę w imitowanej sukni. Zamiast żony kazał wprowadzić na salę swą sekretarkę Jadwigę Krzyskównę. Cafe towarzyszyło śmiało się teraz do rozpunku z cudownego kawalera gospodarza.

Wszyscy znów wlepili wzrok w drzwi, przez które miała wejść prawdziwa pani przesyłowa, lecz zamiast niej wbiegł po chwili na salę błady lokaj, oświadczył, że pani leży nieprzytomna... Blatt pobiegł do buduaru żony, a za nim wszyscy goście. Pani przesyłowa leżała ogłuszona na kanapie, a wielki nielad w pokoju świadczył o rabunku. Drogocennej sukni nie było...

Następnego dnia do biura Blatta zgłosił się przodownik Wilczek celem przeprowadzenia śledztwa. Blatt zeznał, między innymi, że o kupnie prezentu wiedział tylko jego współnik, Henryk Kamieniecki. Dodał przytem, że stanowisko Kamienieckiego w firmie jest obecnie zachwiane, gdyż jest on bardzo zadłużony.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszowskiego, narzeczonego Jadzi Krzyskówny, stenotypistki w fabryce chemicznej Blatta i Kamienieckiego.

Ojciec Flaszowskiego odgrywał w Zagłębiu rolę wielkiego magnata. Był jednak złym człowiekiem i nie chciał pozwolić synowi, aby ożenił się z biedną dziewczyną. W testamentie zastrzegł się, że zdeponowane w banku 100.000 dolarów mają być wręczone synowi tylko pod tym warunkiem, o ile ożeni się z arystokratką, posiadającą co najmniej również sumę 100.000 dolarów. Wykonawcą tego testamentu stary Flaszowski uczynił swego przyjaciela z lat młodocianych — Kamienieckiego, który nie chciał dać pieniędzy na ślub Kazika z Jadzią.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja areztowała Flaszowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Pewnego dnia Scheidemann zaproponował aby się wybrali do „Orientu”. Ma to być jakieś podejrzanym lokalu.

W innych warunkach sprzeciwiłaby się odrazu temu projektowi, lecz w tym wypadku nie chciała się narażać Scheidemannowi, przypuszczając, że może w tym podejrzanym lokalu wykryje nowe ślady.

Udawając więc początkowo, że nie chce pójść, ale po usilnych naleganiach wyraziła swą zgodę.

— Przyjadę po panią o godzinie 10... Tam ziem kolację... — rzekł Scheidemann na pożegnanie.

Cafe popołudnie spędziła w swym

pokoju, leżąc na kanapie i czytając książkę.

O ósmej zaczęła się ubierać. W trakcie tej czynności przypomniała sobie, że Scheidemann wziął zrana pulweryzator z kolońską wodą.

Kazała służącemu przynieść klucz i otworzyła drzwi.

Instynktownie rozejrzała się po pokoju i wzrok jej padł na małą skórzaną teczkę, leżącą na stole, której dawniej nie widziała. Teczka była zamknięta na kluczyk, który leżał obok na stole. Otworzyła teczkę i wysypała ją jej zawartość. Było tam mnóstwo papierów i listów treści handlowej. Chciała już z powrotem wpakować do teźki całą plikę papierów, lecz do ręki wpadł jej liścik bez koperty.

Treść listu była następująca: — „8-go listopada o 7-jej wieczorem w Wilnie na dworcu. Pan w meloniku, granatowej jesionce i z laską w ręku. Podejść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk — Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko”.

W pierwszej chwili nie mogła zrozumieć o co chodzi. Ale dwa słowa „Henryk — Katowice” powiedziały jej wszystko.

Czyż Kamienieckiemu nie było na imię Henryk?...

List ten niewątpliwie pisany był do Scheidemanna. Wzywano go w jakiejś ciemnej sprawie do Wilna. Cemu akurat do Wilna — nie mogła narazie zrozumieć. Ale pewnie będą go tam oczekiwać. Pan w meloniku, granatowej jesionce i z laską w ręku... 8-go listopada wieczorem... A więc jutro!...

Jadzia stała przez chwilę niezdecydowana. Widać było, że mózg jej pracował intensywnie. Szybko spisała na kawałku papieru treść tajemniczego listu i wszystkie papiery wraz z owym listem ułożyła z powrotem w teczkę w takim porządku, w jakim je znalazła.

Po powrocie do swego pokoju sprawdziła zawartość torebki. Scheidemann był tak szczodry, że po przyjeździe do Warszawy zaofiarował jej dwieście złotych. Nie chciała przyjąć, ale jej chwilo wy opiekun rzekł:

— Nie może pani być bez grosza... Ja to sobie odbiorę od pani męża...

Wziela. Należało jej się przecież od Blatta tysiąc złotych, których jej jeszcze nie wypłacił.

Biorąc te pieniądze, nie wiedziała, że wkrótce tak bardzo jej się przydadzą.

Miała więc w torebce 200 złotych i rewolwer. Więcej niczego narazie nie potrzebowała.

O 10-jej Scheidemann zajeżdżał przed hotel taksówką. Była gotowa. Szofer wiedział już prawdopodobnie dokąd ma jechać, gdyż Scheidemann nie wskazał mu adresu.

Jechali wzdłuż Bielańskiej poprzecz Wierzbowa i Plac Saski, potem skręcili w Świętokrzyską i zmieszali się z korem aut, mknących po Marszałkowskiej.

Jadzia chciała go wybać delikatnie w sprawie listu, zapytała więc w aucie:

— Czy długo zamierza pan jeszcze pozostać w Warszawie?...

— Dlaczego pani pyta?.. Czy nudzi się pani?..

— O, nie... tylko... jestem niespokojna o męża...

— Za kilka dni odprowadzę panią do Katowic... Czekam tylko na odpowiedź w pewnej sprawie, która ma się wkrótce rozstrzygnąć...

„Aha” — pomyślała Jadzia — Chodzi pewnie o informacje z Wilna... Więc sam nie jedzie...

Auto zatrzymało się przed niepozor-

nym, jednopiętrowym domkiem na Wilczej. Scheidemann wysiadł pierwszy i rwał Jadzi rękę.

Ulica Wilcza o tej porze była prawie pusta. Scheidemann podszedł do bramki i trzykrotnie nacisnął dzwonek. W bramie otworzyło się małe okienko i rozległ się głos:

— Kto tam?..

Scheidemann zamiast odpowiedzieć wręczył dozorczy wizytówkę. Po chwili brama otworzyła się i oboje weszli od razu do wielkiego hallu, przypominającego westybul hotelowy.

Podłoga wyłożona była czerwonym dywanem, a pod ścianami stały rzędy doniczkowych palm. Kilka plecionych stolików i foteli stanowiło całe umeblowanie.

Scheidemann wszedł przez drzwi na lewo gdzie mieściła się kasa i poczekał. Z poza drzwi, przysłoniętych portierami, dołatywały stłumione dźwięki jazzbandowej orkiestry.

Jadzia nie wiedziała jeszcze co to wszystko ma znaczyć, lecz obserwowała uważnie wszystko co się dokoła niej działo.

Scheidemann wykupił w kasie dwa bilety i jakiś pan we fraku wprowadził ich na salę, nieróżniącą się napozór niczem od innych sal tanecznych w stolicy. Wzdłuż ścian i pośrodku sali stały stoliki, przykryte białymi serwetami.

Wszyscy goście zwróceni byli twarzami w stronę ściany naprzeciw wejścia; gdzie widniał normalny ekran kinowy.

Jadzia zrozumiała...

Spojrzała na publiczność, śledzącą przy stolikach. Panowie nosili smokiny albo fraki. Byli wśród nich starcy o trzęsących się rękach i nabrzmiałych woreczkach pod oczyma, przystojni młodzieńcy o zblazowanych twarzach, a nawet młodzi chłopcy, szukający pierwszych wrażeń erotycznych w tej zakazanej speluncie.

Wśród gości uwijali się kelnerzy oraz jakieś podejrzanym damy w elegancjach sukniach, lecz o twarzach, zdradzających zmęczenie wielu nieprzespanych nocy. Jeden z kelnerów wskazał przybyszom stolik z dala od ekranu.

Jadzia postanowiła odegrać rolę nawłonej dziewczynki, która nie rozumie, co się dokoła niej dzieje.

Scheidemann zamówił jakieś francuskie wino.

— No, jak się pani tu podoba?.. — zapytał z obleśnym uśmiechem.

— Bardzo... — odparła, rozglądając się dokoła — Bardzo oryginalnie...

— Prawda?.. To jeszcze nic... Zaraz rozpocznie się seans...

Kobiety przysiadły się bezceremonialnie do stolików, przy których siedzieli samotni panowie. Jeśli danemu gościowi podobała się przygodna towarzyszyca, zamawiał dla niej wino lub likier, w przeciwnym razie nie zwracał na nią uwagi, pijąc nadal ze swego kieliszka. Dama próbowała wszcząć rozmowę, lecz gdy widziała, że gość nie odpowiada, lub daje zdawkowe odpowiedzi, wstawiała od stolika i szukała szczęścia przy boku innego.

Przy niektórych stolikach towarzysztwo bawiło się już wybornie. Rozlegały się głośne śmiechy, panowie klepali swe partnerki po obnażonych plecach, nucono brukowe piosenki.

Nagle rozległ się dzwonek. Orkiestra zagrała jakieś skoczne shimmy. Światło zgasło i rozpoczęło się demonstrowanie ohydnych, potwornego filmu. Jadzia nie mogła patrzeć na te sceny wyuzdania i rozbestwienia, lecz wszyscy dokoła wlepiłi rozogniony wzrok w ekran.

Od czasu do czasu słychać było krótkie nawoływania:

— Wina!..

W rozgorączkowanych twarzach odzwierciedlały się najdziksze, najpotworniejsze instynkty. Tu i owdzie ktoś zarzucił rękę na szyję swej partnerki, przyciągając ją do siebie. Słychać było zduszone sznery, skrzyp krzesel, przytłumione szepty. Od czasu do czasu zniknęła jakaś parka za drzwiami z prawej strony, gdzie było wyjście na pierwsze piętro. Mieściły się tam luksusowo urządzone gabinety.

Jadzia poczuła nagle rękę Scheidemanna na swym ramieniu. Drgnęła. Trzymał ją mocno.

Jak zahypnotyzowana wstała z krzesła i poszła za nim. Po krętych schodkach wspięła się na górę. Przy drzwiach czekał już usłużny kelner. Na stole stał szampan. Scheidemann rzucił się na kanapę i nalał dwa kielichy.

— Pij! — krzyknął nagle podsuwając jej jeden kielich.

Nie miała odwagi mu się sprzeciwić. Żył nabrzmiał mu na czole. Był już pijany. Wybaluszone oczy przesłaniała lekka mgiełka. Próbował ją objąć, lecz uderzyła go tak silnie flaszka w głowę że zatoczył się i padł na podłogę.

W tej chwili w sąsiednim gabinecie rozległy się przeraźliwe krzyki. Jadzia wybiegła na korytarz.

Przed drzwiami leżała skulona jakaś postać kobieca w porwanej koszuli. Jadzia nachyliła się nad nieszczęsną dziewczyną:

— Co pani jest?..

— Zbił mnie... skatował... — jęczała posiniaczona pensjonarka tego ohydnego lokalu — Całował i bił... Zbił!..

Z innych gabinetów wybiegły przerażone kobiety w neglizhu. Jedna z nich dopadła do pobitej.

— Stefka, co ci się znowu stało?.. Zbił cię?.. A niech go cholera utłucze!.. Mówiłam żeby go nie wpuszczać!.. Był le!.. I czemu się na ciebie uwziął?..

— Nie wiem... — jęczała pobita dziewczyna — Nie chciałam z nim pójść... „Stara” kazała... Musiałam stulić pysk i słuchać... O, gdybym miała więcej siły... Jeszcze mu kiedyś nóż w serce wbiję za moje lzy i cierpienia!..

Koleżanki podniosły ją z podłogi i zaprowadziły do pustego gabinetu. Ułożono ją na kanapie i przykryto kołdrą.

Na korytarzu rozlegały się nawoływania opuszczonych gości.

— Prześpij się, Stefka... On tu nie wejdzie, nie bój się... — uspakajały ją.

Uciekły z powrotem do swych gości. Jadzia została sama z dziewczyną, leżącą na kanapie. Przyjrzała się jej z bliska. Była ładna i zgrabna, lecz na twarzy widoczne były liczne zdrapania i śliski.

Stefka spojrzała na Jadzię zdziwionymi oczyma.

— Dziękuję pani za pomoc... — rzekła cicho — Pani chyba nie tutejsza?..

— Nie... Chciałabym właśnie stąd uciec... Tu tak okropnie... Ale boję się, że mnie stąd nie wypuszczą...

— Przyszła pani z gościem?..

— Tak...

Jadzia zrozumiała, że tamta podejrzewała ją o uprawianie podobnego procederu, lecz wołała nie prostować tej omyłki.

— Lepiej niech pani stąd ucieka... I niech pani tu nigdy nie przychodzi!.. Ja już muszę, bo nie mam nikogo na świecie, kto by się za mnie ujął... Zdechne tu jak pies... Albo zakatrupię tego lotra i zginię w więzieniu... Już mi wszystko jedno... Niech pani ucieka... Na prawo są drzwi... Zejdź pani na dół... Dozorcy wsunie pani coś do łapy, to pani wypuści... Ale niech pani więcej nie przychodzi do tego piekła...

(Dalszy ciąg jutro).

ODEON

Przejazd 2

Ostatnie 2 dni!

Dźwiękowe Kino - Teatry

Poraz pierwszy w Łodzi l-azy film dźwiękowy z Laurelem i Hardym p.l. produkcji 1931/32.

WODEWIL

Główna 1

Ostatnie 2 dni!

DZIESIEĆ MINUT STRACHU

II-gi film p. t.

Sensacyjne przygody królów humoru, którzy chcą zostać milionerami.

II-gi film p. t.

BŁĄD OJCA

w rolach głównych:

Norma Shearer i Lewis Stone

Dźwiękowe kino

MIMOZA

Kilińskiego 178

Od wtorku, dnia 6 do poniedziałku, dnia 12 października 1931 roku włącznie: Dział rewelacyjna premiera sezonu! Dawno niewidziany WŁODZIMIERZ GAJDAROW oraz uroczą ITA RINA w emocjonującym arcydziele dźwiękowym pod tyt.:

NA FALACH NAMIĘTNOŚCI

Natchnione momenty miłosne! Wstrząsające sceny! Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem przemytniczką. — Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. — Następny program „Pod Dachami Paryża“

Do wynajęcia pokój

umeblowany - eromskiego 11 m. 11.



Ależ nie! prezerwatywy „PRIMEROS“ są doskonałe..

Tabela wygranych

25-go dnia ciągnięcia V klasy 23-ciej loterii państwowej

Table with columns of winning numbers and amounts. Includes rows for 5,000, 2,000, 1,000, and 500 zloty prizes.

KINO-TEATR „SŁOŃCE“ Napórkowskiego 28. Od wtorku, 6 października r. b. Największy przebój świata. E-mocjonujący film rozkoszy i zbrodni. Majestatyczna wizja krwawej epoki z czasów panowania rzymskiego. „MESSALINA“ Realizacja mistrza Enrica Guazzoni'ego. W roli tytułowej boska hrabina RINA DE LIGUORO 50.000 statystów. Następny program: Kobieta na krzyżu

Doktor KAGUROWSKI Piłkowska 70 Tel. 181-83. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgen i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. J. NADEL akuszerka i choroby kobiece. Przyjmuje od 3-5 i od 7-8 Pomorska 7 tel. 127-84. Dr. med. S. Kantor. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Czwangielska 2. Telefon 129-45. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do panów Monterów i Radjoamatorów NADESZYLI pożądanę Lampy Radjowe REKTRON znanej marki. Hurtowy Skład Materiałów Radjowych i Elektrotechnicznych TEHAPE PIOTRKOWSKA 59, tel. 245-35.

FIRMA „Buzun“ ul. Zachodnia 23, tel. 202-13. III piętro frontem 41. prośba najnowsze modele paryskie. Oglądać można od niedzieli dnia 11 października w godzinach od 10 rano do 7 wiecz. Uwaga: Obejście nie obowiązuje do kupna Ceny niższe

Dr. med. SOMMER powrócił. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26. Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med. HELLER NAWROT 2, tel. 179-99. przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł. Dla niezamożnych CENY LECZNIC. Dr. Juliusz KAHANE choroby wewnętrzne-spec. serca. Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27, przyjmuje od 5-7.

„Tygrysyca“ Lupe VELEZ Nadprogram. Śpiewający Błazen wkrótce ODEON - WODEWIL

Doktor KLINGER SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE). Andrzej 2, tel. 182-28. Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12. Od 1-2 w Lecznicy, Piłkowska 62.

DR. MED. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych NAWROT 32. TEL. 213-18. przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Z materia lub bez jeśli pragniesz jeszcze otrzymać przyjęcie na uczelnie zagraniczne — nie oddawaj sprawy osobom niepowołanym. Jedynie szybko i pewnie załatwia M. Spieberg, Pomorska Nr. 40, codz. 4-9 w.

Dr. med. REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. Południowa 23, tel. 201-98. Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. NEUMARK powrócił Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia diatermokoagula cją oraz lampą kwarc. MONIUSZKI 6 tel. 170-50. Przyjmuje od 11 po 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

KAPELUSZE DAMSKIE najnowszych modeli poleca Salon Miod 9 ZAWADZKA 9 we'ście p. bramę

Ważne dla Pań! PIERWSZORZĘDNY SALON DAMSKI p. f. FELIKS Pomorska 8. Z powodu kryzysu znacznie obniżym swój CENNIK: Ondulacja 1 zł. Strzyżenie dzialek 50 gr. wodna 2 zł. Mycie głowy z susz. 1 zł. Strzyżenie 70 gr. Wykwinty Manicur 80 gr. Salon znajduje się pod kierow. „p. EDWARDA“

Dr. med. NIEWIAŹSKI Andrzej 5, tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32. Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. RÓZANEK Dzielna № 9, tel. 128-98. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12. Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Rozmaite SKRADZIONO portfel zawierający 820 zł gotówka oraz weksle 1) z wystawienia D. Będkowski na zlecenie J. Tragarz na zł. 45 płatny 27.10 w Łodzi. 2) J. Wigderowicz zlecenie J. Tragarz na zł. 85 płatny 5.11.1931 w Łodzi 3) 2 weksle z wystawienia J. Morawiecki zlecenie J. Tragarz zł. 50 płatny 15.11 i 15.12 zł. 100 oraz książkę wojskową na imię Jakóba Tragarza, wydana w P. K. U. Łódź. Powyższe uznaję za moje. J. Tragarz, Zgierska 114.

WASZE ZDROWIE, SZCZĘŚCIE I POWOŻENIE ŻYCIOWE, DUŻE OFIARY MATERJALNE zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwaja lano towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zastępuje nam Wasze zaufanie. TYLKO „OLLA“

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI Cegielniana № 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piłkowska 294, tel. 122-89. (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-jej rano do 7-jej wiecz. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto. Porada 4 złote. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr. med. HALLRECHT Chor. skórne weneryczne. Telefon 245-21. Piłkowska 10. Przyjmuje od 8-11 r. od 1-3 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-12.

CZESANIE pań i zł. manicure 80 gr. wykonane przez Warszawskie Panie. Piłkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28. UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piłkowska 37, III wejście I piętro.

SKLEP frontowy do wynajęcia zaraz, Zachodnia Nr. 17, wiadomość u dozorczy.

DR. MED. Jerzy Sudya Choroby kobiece i akuszerka ZIELONA 30, TEL. 115-27. Przyjmuje od 5-7-ej.

Dr. W. BALICKA Piłkowska 200 Nr. telef. 194-03. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje włącznie kobiety i dzieci od 4 do 3 i od 7 do 8.

WKRÓTCE rozpoczyna się kursy kroju i szycia sukien i biuzek w znanej szkole kroju. Zapisy codz. od 9 r. do 9 w. A. Rogoziński, Piłkowska 85, telefon 212-34. POTRZEBNA służąca przychodnia do posług i dziecka Napiórkowskiego 76 m. 52, s. 5, I piętro. PRZYBLAKAŁ się pieszek ciemno-brązowy podpalany pinczerek, uszy i ogon obcięte, Pomorska 117, Haraś



Polski football na arenie międzynarodowej

Statystyka dotychczasowych spotkań naszej reprezentacji. — Niepomyślny bilans naszej reprezentacji piłkarskiej

Polska reprezentacja piłkarska rozegra w niedzielę 46 z rzędu i czwarte w bieżącym sezonie sportowym spotkanie międzynarodowe.

Przeciwnikiem naszym jak wiadomo będzie Belgia, z którą dotąd nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków sportowych.

W związku z tym meczem nie od rzeczy będzie zastanowić się nad bilansem międzynarodowym polskiego piłkarstwa. Otóż stwierdzić należy, że ten bilans nie przedstawia się dla nas zbyt pomyślnie. 17 meczom wygranym przeciwstawia się 20 przegranych i 8 remisowych. Stosunek bramek wypada dla nas korzystnie i przedstawia się 93:90.

Najgorzej wygląda nasz bilans w walkach z Czechosłowacją, z którą w siedmiu spotkaniach nie potrafiliśmy wygrać ani razu.

Raz tylko zremisowaliśmy 2:2 a 6 gier zakończyło się na naszą niekorzyść.

Najboleśniej jednakże porażką był ostatni mecz z Czechosłowacją rozegrany w Warszawie, który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 4:0.

Ogólny bilans bramkowy z Czechami przedstawia się dla nas fatalnie. Zdołaliśmy w siedmiu spotkaniach zaledwie 7 bramek, tracąc przeszło dwa razy tyle, bo aż 16.

Z drugą obok Czechosłowacji potęgą piłkarską Europy środkowej — Węgrami powodziło się nam również fatalnie.

Pierwszych pięć spotkań z madziarami zakończyło się porażką naszych barw. Pierwszą bramkę z Węgrami udało się nam zdobyć dopiero w r. 1926. Przegraliśmy wówczas 1:4.

Dopiero w roku 1929 w spotkaniu o puchar środkowo-europejski dla amatorów odnosimy jedyny ale za to piękny sukces nad amatorską reprezentacją Węgier, zwyciężając ją w Poznaniu w stosunku 5:1.

Jednakowoż w rok później w Budapeszcie węgry rewansują się, zwyciężając reprezentację Polski 3:1. Bilans bramkowy z Węgrami przedstawia się rzecz zrozumiałą dla nas fatalnie. Uzyskaliśmy z Węgrami zaledwie 7 bramek, tracąc 23.

Osobna karta należy się również spotkaniom z Rumunją, która wszak

nie uważana była do tego roku za zbyt silną drużynę.

W trzech pierwszych spotkaniach z rumunami uzyskaliśmy trzy remisy i stosunek bramek 5:5. W r. b. mieliśmy wspaniałą okazję wykazania naszej przewagi nad Rumunją.

Stało się jednak odwrotnie. Mecz rozegrany w Warszawie przyniósł nam zupełnie nieoczekiwane przegrana, a więc i bilans bramkowy z Rumunją przedstawia się dla nas ujemnie.

Daleko lepiej wiodło się nam w spotkaniach ze Szwecją (3 wygrane, 3 przegrane i 1 remis, z Finlandją 2 wygrane i 1 remis, z Estonją 2 wygrane, 1 remis, z Turcją 3 wygrane, z Austrią — Amatorzy 2 wygrane, z Łotwą 2 wygrane, z Jugosławją 1 wygrana, 1 przegrana, Norwegją 1 wygrana, wreszcie ze Stanami Zjednoczonymi 1 przegrana i 1 remis.)

Jak widzimy bilans ten nie przedstawia się zbyt korzystnie dla nas.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy mecz z Belgią będzie naszym czwartym w sezonie bieżącym spotkaniem międzynarodowym. Z trzech w r. b. spotkań przegraliśmy 2 z Czechosłowacją 0:4 i Rumunją 2:3, wreszcie odnieśliśmy jedyny sukces nad Łotwą zwyciężając ją 5:0.

Stosunek bramek za rok 1931 wygląda 7:7.

Mecz z Belgią, który będzie przedostatnim spotkaniem w sezonie bieżącym stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Nie znamy wartości Belgów, w każdym razie należy przypuszczać, że drużyna polska wyda się z siebie maksimum wysiłku, by uzyskać zwycięstwo i poprawić nasz niefortunny bilans.

Turniej tenisowy w Meranie

Jędrzejewska w półfinale gier pojedynczych pań

Tegoroczny turniej tenisowy rozpoczął się pod nieszczęśliwą gwiazdą. Po mijając już fakt, że szereg zawodników wycofało się z turnieju z powodu kryzysu gospodarczego, zawody wskutek wielkiej niepogody świecą formalnie pustkami. W grze pojedynczej pań pozostały już tylko trzy zawodniczki.

W pierwszym półfinale p. Adamoff pokonała p. Hammer po 2-1 pół godzin-

nej walce.

W drugim półfinale zmierzy się Jędrzejewska z p. Krahwinkel (Niemcy).

W grze mieszanej, w której jak wiadomo bierze również udział Jędrzejewska para włosko-polska została już wyeliminowana przez parę Freidleben-Artens 3:6, 10:8, 6:4. W innych konkurencjach spotkania posunęły się nieznacznie naprzód.

WAC zwycięża Spartę 2:1 (1:0)

Dwie drużyny wiedeńskie w finale rozgrywek o puchar Europy środkowej

W środę rozegrany został w Pradze mecz o puchar środkowo-europejski między Spartą, a drużyną WAC (Wiedeń), który zakończył się sensacyjnym zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 2:0 (1:0).

Dzięki temu sukcesowi w finale rozgrywek o puchar środkowo-europejski znajdują się dwie drużyny austriackie Vienna i WAC, które wykazały w konkurencji wspaniałą formę.

Sparta nie była o wiele gorszym przeciwnikiem, musiała jednak opuścić boisko z przegrana wskutek kompletnej niedyskrecji linii ataku. Nawet rzutu karnego nie potrafili czesi wykorzystać na 2 minuty przed końcem.

Przebieg gry bardzo interesujący dostarczył widzom wiele emocji.

Wiedeńczycy wykazują pod bramką lepszą orientację, strzelają bardzo często, lecz dopiero w 38 min. zdobywa bramkę dla gości Cizar. Wynik 1:0 mimo dużych wysiłków Czechów pozostał już niezmienny do przerwy.

Po zmianie stron już w 4-ej min. zdołano drugi punkt dla wiedeńczyków Hanke. Czesi atakują teraz gwałtownie lecz doskonała gra tyłów WAC-u uniemożliwia zmianę wyniku. Nawet rzut karny zostaje przez gospodarzy niewykorzystany.

Na 2 min. przed końcem publiczność wpada na boisko tak że sędzia zmuszony był przerwać zawody. Sędziował włoch p. Cararo. Widzów przeszło 28 tysięcy.

Sparta postanowiła założyć protest w sprawie meczu z WAC, gdyż sędzia odgwiżdżał zawody na 1 minutę przed końcem.

Protest ten nie posiada jednak najmniejszych szans powodzenia, gdyż jak już wyżej zaznaczyliśmy sędzia p. Cararo zmuszony był tak postąpić, gdyż publiczność wtargnęła na boisko.

Należy przypuszczać, że Sparta zostanie nawet ukarana jako gospodarz zawodów za niedotrzymanie porządku na meczu.

Mistrzostwa Pabjanic w lekkiej atletyce

W sobotę i niedzielę na boisku TS. Kruschendera odbędzie się tegoroczne mistrzostwa miasta Pabjanic o puchary węwrowne, ufundowane przez Miejski Komitet WF i PW, oraz o dyplomy honorowe dla trawarzy: ceni i szóstki, które zajmą I, II i III miejsca.

Przewidziane są następujące konkurencje:

Dla pań: biegi: 60, 100, 200, 800 m. i 80 m. przez płotki, skoki: w dal z miejscem, w dal z rozbiegu, wżwyż, rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą, sztafeta 4x80 m.

Dla panów: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 110 m. przez płotki, skoki: w dal z rozbiegu, wżwyż z rozbiegu, skok o tyczce, trójskok, rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą i młotem, sztafeta

szwedzka 4x100 m.

Walka o pierwsze miejsce zarówno w konkurencji pań jak i panów rozegra się najprawdopodobniej między drużynami TS Sokola i TS. Kruschendera, przyczem w konkurencjach pań jako zwyciężczycy typujemy TS. Sokół, w konkurencjach panów natomiast drużyna fabryczna.

Organizacja spoczywa w myśli uchwały Komitetu w rękach TS. Sokola i TS. Kruschendera.

Punktacja obowiązuje następująca: za I miejsce — 3 pkt., II — 2-pkt. i III m. — 1 punkt.

Początek zawodów w sobotę, dnia 10 bm. od godziny 14:00 do 17:00 w niedzielę, dnia 11 października rb. od godziny 9:00 do 17:00.

Na boisku W.K.S-u

grają dziś Turyci z Makkabi

Dzisiaj o godz. 15:00 na boisku WKS. odbędzie się zawody towarzyskie pomiędzy zreorganizowaną drużyną piłkarską Klubu Turystów a Makkabi.

Zawody te wywołały zainteresowanie nie wśród zwolenników fioletowych, którzy zechcą nareszcie ujrzeć swoich zwolenników na zielonej murawie.

Obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Zawody odbędą się na boisku WKS. a nie jak poprzednio doniesiono na boisku Klubu Turystów.

Zerwane stosunki

między Slavią a Spartą

Po ostatnim meczu piłkarskim Sparta—Slavia stosunki między dwoma rywalami praskimi zostały kompletnie zerwane. Kluby te, które od lat walczą ze sobą nie przebijając w środkach postanowiły obecnie nie utrzymywać ze sobą żadnych stosunków. Prezes Slawji skierował skargę do sądu na środkowego napastnika Sparty Brajna, ponieważ zdaniem prezesa Slawji rozmyślnie sfaułował zawodnika Slawji Nowaka.

Kursy pływackie

Makkabi Łódzkiej

W czwartek dnia 15 b. m. rozpoczynają kursy pływackie na basenie zgierskim, urządzone staraniem Z. K. S. Makabi.

Kurs obejmuje 2 grupy, dla zaawansowanych i dla początkujących.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Z. K. S. Makabi Gdańska 40, codziennie od godz. 19 do 21.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota, piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 15 Turyci — Makkabi. Spotkanie towarzyskie. Boisko Widzowa godz. 15 Kolejowy K. S. — Geyer. Mecz o tytuł mistrza klasy C, boisko IKP godz. 15-16 IKP — Sztern (Pabj.). Mecz o wejście do kl. B, godz. 15 boisko Sokola pabjanickiego Makkabi (Pabj.) — Bar-Kochba. Mecz o wejście do kl. B.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań w grach sportowych o mistrzostwo klasy B.

Ping - Pong: Początek wielkiego turnieju ping-pongowego Jutrzenki z udziałem czołowych drużyn łódzkich.

Niedziela, piłka nożna: Boisko Widzowa godz. 15 Kolejowy K. S. — Sokół (Zd. Wola). Mistrzostwo klasy C, boisko Geyera godz. 15 Geyer — Kru-scheender. Mistrzostwo klasy C.

Leka atletyka: Boisko ŁKS-u godz. 10 międzyklubowy mecz lekkoatletyczny między ŁKS-em a Zjednoczone.

Gry sportowe: Dalszy ciąg mistrz. klasy B.

Kolarstwo: Godz. 15 tor w Helenowie zakończenie sezonu kolarskiego w Łodzi.

Ping - pong: Zakończenie turnieju ping - pongowego Jutrzenki.

Losowanie mistrzostw

drużynowych Polski w boksie

Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego wylosował już spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski między mistrzami poszczególnych spotkań.

Kalendarzyk wygląda następująco: 18 października Wawel — BKS w Krakowie, Polonia — Warta w Warszawie, Gedanja — IKP w Gdańsku. Na dzień 15 listopada wyznaczone zostało spotkanie między mistrzami Lwowa, który nie został do tej pory wyłoniony ze zwycięzca spotkania Wawel — BKS. Poza tym zmierzy się zwycięzca meczu Polona — Warta ze zwycięzca meczu Gedanja — IKP. Termin spotkania finałowego nie został jeszcze wyznaczony.

sportowcy!!!

ewenement sportowy, jakiego Łódź jeszcze nie przeżywała

słynne sześciodniowe wyścigi kolarskie

sensacja Paryża i gwóźdź sezonu sportowego, które ściągają do stolicy Francji tysiące sportowców całego świata oglądać można w kinie

CASINO

w najweselszej komedii sportowej p. t.

król bulwarów

z asem sportu amatorskiego

georges miltonem

poza na ekranie mecz rugby i mecz bokserski

Pocz. o g. 4.30 w soboty i niedz. o g. 12 w pol.

Ostatnia minuta.

Nacjonaliści litewscy

znów judzą przeciw Polsce

Kowno, 10 października.
(Telegram własny).

(t) W ciągu ostatnich dwóch dni obradował kongres nacjonalistów litewskich pod hasłem „Oswobodzenia Wilna”.

Na kongresie obecnych było około 200 delegatów, którzy powzięli rezolucję antypolską.

Między innymi omawiane były również zarządzenia władz litewskich, skierowanych przeciwko polakom.

Kongres postanowił wyrazić swoje zadowolenie z akcji antypolskiej, prowadzonej przez litewskich nacjonalistów.

Ślub

kuzynki królowej Anglii największą atrakcją Londynu

Londyn, 10 października.
(Telegram własny).

(t) Czynnione są energiczne przygotowania do ślubu Lady May Cambridge, kuzynki królowej angielskiej.

Lady Cambridge jest jedną z najpiękniejszych kobiet angielskich, a ślub jej będzie największą atrakcją jesiennego sezonu towarzyskiego.

Otrzyma ona posag w wysokości pół miliona funtów.

Zaostrzenie stosunków

między Bułgarią i Jugosławią

Białogród, 10 października.

(t) Stosunki pomiędzy Bułgarią a Jugosławią pogorszyły się tak dalece, iż istnieje groźba odwołania przedstawiciela dyplomatycznego Jugosławii z Sofii.

Rząd bułgarski odmówił udzielenia odszkodowań za ostatnie napady graniczne i dalszym ciągu popiera bandy macedońskie, które wkraczają na terytorium Jugosławii.

Oszalały szofer

wjechał w tłum — 3 osoby ranne

Hannover, 10 października.
(Telegram własny).

W miejscowości Hameln w Westfalii, szofer, który prowadził samochód, nagle dostał ataku szału i wjechał w tłum. Na ulicy powstała niesłychana panika. Przechodnie poczęli się chować do pobliskich bram. Trzy osoby zostały ciężko ranne. Dopiero silny oddział policji zdołał obezwładnić szofera.

Krwawy dramat miłosny

Trzy trupy

Berlin, 10 października.
(Telegram własny).

(t) Krwawy dramat rozegrał się w godzinach popołudniowych w miejscowości Wernstedt. 50-letni rolnik Jan Müller, podczas sprzeczki z ojcem swojej kochanki zastrzelił go, następnie udał się do mieszkania swej kochanki, która również położyła trupem. Po dokonaniu tych morderstw udał się on do stodoły i wystrzelał z rewolweru w usta odebrał sobie życie.

Lille, 9 października.

W fabryce barwników chemicznych w Roubaix nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, skutkiem czego poniosła śmierć żona właściciela.

Matka jej i jeszcze jedna kobieta odniosły ciężkie porażenia. Straty materialne wynoszą 150.000 fr.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Żabnieńska L. 20 i NOWY SĄCZ, ul. Piłska L. 10; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piłsowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZKO, Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowski ego; GDYŃ, ul. Piłska 10-go Lutego dom mł. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Kłeska powodzi i głodu w Chinach



Kolosalny wylew rzeki Jang-tse-kiang w Chinach spowodował wielką klęskę głodową ludności. Ilustracja nasza przedstawia moment gdy wygłodniała ludność prosi o kęs chleba żołnierzy spieszących z akcją ratowniczą.

Londyn szuka pomocy w Paryżu



Minister spraw zagranicznych Anglii, lord Reading przybył do Paryża, gdzie powitany został przez szefa protokołu dyplomatycznego Becka de Fouquiers. Przyjazd lorda Readinga spowodowany został koniecznością omówienia sprawy pomocy finansowej dla Anglii.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego



Urzędowy wywoływacz oznajmia publicznie o rozwiązaniu parlamentu angielskiego. Fotografia powyższa przesłana została drogą radiową z Londynu.

Wybory prezydenta w Austrii



W dniu wczorajszym odbyły się w Austrii wybory prezydenta republiki. Prezydentem obrany został ponownie kandydat partii mieszczańskich Wilhelm Miklas.

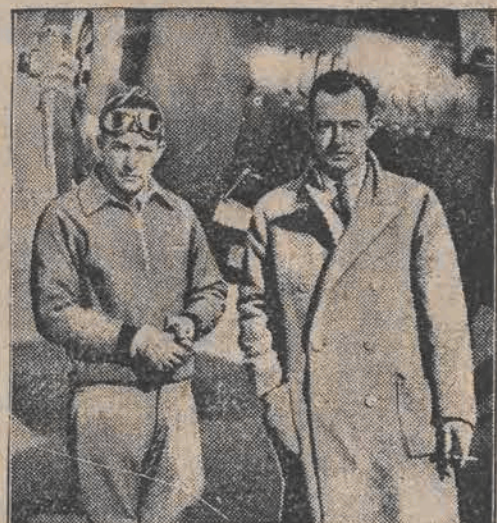
Sam, gdzie ochrzczono Mickiewicza



W tych dniach, w kościele farnym w Nowogródku wmurowano z Inicjatywy komitetu mickiewiczowskiego tablicę, dla upamiętnienia chrztu wieszczki narodowego Adama Mickiewicza, dokonanego w murach tej świątyni. Tablica ta nosi napis: „W murach tego kościoła został ochrzczony dnia 12 lutego 1799 r. Adam Mickiewicz”. — Na ilustracji naszej widzimy: kościół farny w Nowogródku, u dołu tablicę, która została w tym kościele wmurowana.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Lot przez ocean Spokojny



Lotnicy amerykańscy Pangborn i Hurdon odbyli rekordowy lot przez Pacyfik z Japonii do Ameryki, przebywając trasę długości 7500 kilometrów w ciągu 41 godzin.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp redak. i odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.